

Gąszcz sygnalizatorów na rondzie PCK? To prawda, światel będzie więcej, ale to oznacza, że będzie też bezpieczniej.

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 36(45) | 18 października 2013

www.LZG24.pl



Rusza remont boiska w Łężyca. – Bardzo się cieszymy! Obiekt jest w opłakanym stanie – przyznaje Szymon Czarny, wiceprezes KS „Sparta Łężyca”.

O tej i innych inwestycjach w ramach Funduszu Integrycyjnego:

>> 4-5

POSIEDZIEĆ Z NORWIDEM

Dobrze, że mamy w mieście prywatnych sponsorów! Dzięki nim Zielona Góra wciąż zyskuje nowości. Teraz mamy ławeczkę z Norwidem. Oczywiście, przed biblioteką.

Taką ławeczkę, na której można sobie przysiąść i... w przypadku Norwida posłuchać fragmentów „Promethidiona” w interpretacji Zdzisława Wardejny. Wystarczy nacisnąć przycisk na tablicie trzymanym przez poetę i można słuchać.

We wtorek, gdy odsłaniano rzeźbę, nie było to możliwe, tłum, który przyszedł na uroczystość, wytwarzał taki szum, że ledwie było słuchać Andrzeja Bucka, dyrektora księżnicy, który dziękował fundatorom rzeźby za wsparcie.

– Biblioteka powinna być miejscem żywym, przyciągającym ludzi. Stąd pomysł, by przed nią ustawić ławeczkę z Norwidem. Już tak się przyjęło, że ludzie mówią „idę do Norwida”. Czyli do biblioteki – tłumaczył dyrektor Buck. – Liczyłem na wsparcie zielonogórzan. I nie zawiodłem się. Podobnie było, gdy byłem dyrektorem teatru. Wówczas sponsorzy kupowali nowe fotele.

Początkowo A. Buck chciał prowadzić podobną zbiórkę na Norwida. Kilka osób wpłaciło już niewielkie sumy. Wówczas do dyrektora zgłosili się Elżbieta i Leszek Jarząbkowie, właściciele znanej firmy budowlanej Ekonbud-Fadom.

– O pomysł dowiedzieliśmy się z mediów. Już wcześniej zastanawialiśmy się nad ufundowaniem jakiejś rzeźby upiększającej miasto – tłumaczy Elżbieta Jarząbek.



– Jestem zadowolona – uśmiechała się Elżbieta Jarząbek, siedząc na ławeczce obok Norwida

Fot. Tomasz Czyżniewski

Tomasz Czyżniewski

Decyzja zapadła szybko. – Sam jestem ciekaw, jak wygląda, bo widziałem tylko projekt – mówił tuż przed odsłonięciem Leszek Jarząbek.

– Naprawdę go nie widzieliśmy – przytakuje jego córka, Sylwia. Tymczasem główni fundatorzy wraz z wicemarszałkiem Maciejem Szykułą i wiceprezydentem Dariuszem Lesickim zrecznie zdarli płachtę przykrywającą rzeźbę.

– Podoba się nam – fundatorzy byli zgodni.

– Mógłby być trochę młodszy – żartowała Janina Jarząbek, matka fundatora. Natychmiast na ławeczce usiedli pierwsi zielonogórzanie.

Rzeźbę wykonał Andrzej Ritter z Bydgoszczy. Norwid to kolejne dzieło ufundowane miastu przez zielonogórzan. Przed laty wykupili oni miejsca w teatrze i filharmonii, umożliwiając wymianę foteli. Ok. 20 prywatnych sponsorów podarowało miastu Bachusiki, które stały się już symbolem Zielonej Góry. Brawo!

Na sponsorów czeka również Muzeum Ziemi Lubuskiej. To przed nim ma stanąć stolik, przy którym zasiądzie Klem Felchnerowski, legendarny zielonogórski malarz. – Każdy będzie się mógł do niego przysiąść – zapowiada dyrektor Andrzej Toczewski.

MILIARD DO WYGRANIA!

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Drużyna Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego „Start” Zielona Góra najlepsza w siatkówce niepełnosprawnych! Podopieczni trenera Janusza Krulikowskiego wywalczyli w Drzonkowie tytuł Mistrza Polski!

Fot. ZSR „Start” Zielona Góra



To był występ! Na zakończenie koncertu z okazji Dnia Edukacji Narodowej, artystkę Magdalenę Rutkowską wsparli śpiewem wójt Mariusz Zalewski i przewodniczący rady gminy Jacek Ruśński.

Fot. Tomasz Czyżniewski



Sala kolumnowa urzędu marszałkowskiego pękała w szwach. Lubuszanek tłumnie stawiły się na V Lubuski Kongres Kobiet. Tematem przewodnim tegorocznej edycji była polityka prorodzinna.

Fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego

W ZIELONEJ GÓRZE

Obrazy i zdjęcia na Fabrycznej

– Inspiracji szukam w naturze, która ciągle zaskakuje mnie nową, nieoczekiwaną formą. Uroda przyrody, sekret zjawiska lub codzienność przedmiotów czy nawet delikatna ironia dnia codziennego zawsze warta jest utrwalenia na płótnie, choćby z powodu zwykłej sympatii do życia. Pomysł zaskakuje często w niepozornych dekoracjach, w momencie pospolitym i banalnym. Może to być spacer w parku, stara fotografia lub rodzinna wycieczka... – zdradza Michał Baca, malarz. Prace artysty oraz fotografie jego córki, Olgi, będzie można obejrzeć w Galerii w Starej Fabryce Marii Idzikowskiej. Wernisaż wystawy w piątek, 18 października, o godz. 18.00, ul. Fabryczna 13a. W trakcie wieczoru zagra zespół Tonika. (dsp)



Michał Baca, Pomona, olej na płótnie

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



MIESZKAŁEM W... DRZONKOWIE, PRACUJĘ W... ZIELONEJ GÓRZE

Ten podział to fikcja, granice już się zatarty

– Ludzie z miasta i gminy od dawna żyją i pracują w jednym organizmie. Tylko granice administracyjne nie nadążają za rzeczywistością. Ten podział to fikcja – uważa Ryszard Szcząchor.

– Swoją gabinet ma pan w samym centrum Zielonej Góry, z pięknym widokiem na deptak i Bachusa. A mieszka pan w Drzonkowie...

Ryszard Szcząchor, właściciel Centrum Medycznego Aldemed: – Mieszkałem. Przez kilka lat. Kupiłem tam dom. Teraz wróciłem do miasta. Jednak w zasadzie nigdy się z niego nie wyprowadzałem. Nigdy nie byłem zameldowany w gminie.

– Dlaczego?

– Bo zawsze czułem się zielonogórzaninem i postanowiłem, że zamelduję się tam dopiero, kiedy to będzie miasto Zielona Góra, dzielnica Drzonków. Ja jestem wielkim zwolennikiem połączenia. Od lat. Sadzę, że gdyby wójt nie przestał być Eugeniusz Uglik, to dzisiaj połączenie mielibyśmy już za sobą. Bylibyśmy dużym miastem z większymi możliwościami. Dobrze, że ten projekt teraz wrócił. Przecież my, mieszkańcy, od dawna jesteśmy w jednym organizmie. Widać to nawet w mojej firmie.

– Pan prowadzi największą w mieście prywatną przychodnię.

– Aldemed to jedna z największych prywatnych placówek służby zdrowia w kraju. To nie tylko przychodnia przy al. Niepodległości i Towarowej, ale również specjalistyczne gabinety, laboratoria i szpital z bardzo dobrze wyposażonym blokiem operacyjnym. Zatrudniamy ponad 230 osób. Dziennie udzielamy 1.500-1.800 porad. Do naszych lekarzy rodzinnych zapisanych jest ponad 25 tys. osób. Nie tylko z miasta. Również z gminy. Często się dziwię, że mieszkańcy odległych wsi zapisują się do lekarza właśnie u nas. Gdy o to pytam, w odpowiedzi słyszę, że tak jest im wygodniej. Pracują w mieście, tutaj wożą dzieci do przedszkoli i szkół, spędzają



– Jestem dumny ze swojej firmy. Dziennie udzielamy nawet 1.800 porad – mówi Ryszard Szcząchor, szef Aldemedu.

Fot. Tomasz Czyżniewski

dużą część życia. A mieszkają na wsi, w pięknej okolicy.

– Dlatego uważa pan, że ten podział administracyjny to fikcja?

– Tak. On nie jest potrzebny mieszkańcom, bo oni już te granice zatarli. Podział jest potrzebny wójtowi, radnym, urzędnikom. Ja ich nawet rozumiem, bo walczą o swoje stanowiska. Tylko czy z takiego powodu powinniśmy utrzymywać sztuczne podziały administracyjne? Oni będą wciąż mnożyć pytania i problemy. Przez to rozwijamy się wolniej. W interesie nas wszystkich, mieszkańców, jest duże, silne miasto. Większe i ważniejsze od drugiego współgospodarza województwa, z północy. Od Gorzowa. Bo to daje lepszą pozycję i większy wpływ na rozwój całego południa województwa. Po połączeniu, kolejnym krokiem powinno być

intensywne rozwijanie Lubuskiego Trójmiasta. To obserwujemy w kraju – im większe miasto, tym bardziej przyciąga kolejnych mieszkańców, firmy i inwestorów. Marzy mi się duża Zielona Góra z... wydziałem lekarskim na uniwersytecie. Lepiej rozwiniętą służbą zdrowia, lepiej zaspokojonymi aspiracjami mieszkańców. W służbie zdrowia wciąż brakuje nam lekarzy specjalistów. Sam bym zatrudnił kilkunastu.

– Czuję się pan człowiekiem sukcesu?

– Jestem spełnionym człowiekiem. W 1975 roku skończyłem Wojskową Akademię Medyczną. Rok później, jako podporucznik, trafiłem do Krosna Odrzańskiego. Z jedną walizką w garści i wojskowymi butami przewieszonymi przez ramię. Nic więcej nie miałem. Od 35 lat jestem związany z Zieloną Górą. Jako

jeden z pierwszych stworzyłem dużą, prywatną firmę zajmującą się ochroną zdrowia. Jestem z niej dumny.

– Wierzy pan w połączenie miasta z gminą?

– Tak. Znam wielu ludzi myślących podobnie jak ja. Myślę, że powinniśmy zaapelować do osób mieszkających w gminie, ale w niej niezameldowanych. Jest ich sporo. Zameldujcie się w gminie na czas referendum i zagłosujcie za połączeniem! Wtedy nie będzie takiej wpadki, jak w Warszawie, że frekwencja była za niska. W każdym z nas drzemie lokalny patriotka. Trzeba wyjść, jak ja to sobie określiłem, poza zasięg tylko własnej ręki. Na połączeniu zyskam. Wszyscy.

– Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Światła są tutaj potrzebne. Wszystkie!

– Po to przebudowaliśmy rondo PCK, żeby mogło tutaj bezpieczniej przejechać więcej samochodów. To przecież najbardziej kolizyjne skrzyżowanie w Zielonej Górze – mówi Paweł Urbański.

– **Wszyscy już się tym interesują. To ile jest tych sygnalizatorów na rondzie PCK?**

Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami: – Tyle, ile trzeba! Nigdy tego dokładnie nie liczyłem. Bardziej mnie interesowało, jak zorganizować sygnalizację świetlną, by było bezpieczniej. Tymczasem dyskutujemy nad czymś, co jeszcze nie działa.

– **Jednak wkrótce zacznie działać. Nic dziwnego, że kierowcy patrzą na gąszcz świateł.**

– Ja to rozumiem. Tylko trzeba pamiętać, że rondo PCK przebudowujemy nie tylko po to, żeby droga była gładka. Chcemy zwiększyć jego przepustowość i przede wszystkim poprawić bezpieczeństwo. Przecież to było najbardziej kolizyjne skrzyżowanie w Zielonej Górze.

– **Zielonogórzanie jednak się zastanawiają, czy, po prostu, nie można tutaj zrobić zwykłego ronda. Jak przy kościele św. Ducha. Światel tam nie ma a jeździ się dobrze.**

– Tych rond nie można porównać. Wie pan, ile samochodów przejeżdża codziennie przez rondo PCK?

– **Nie mam zielonego pojęcia. Dużo!**

– Bardzo dużo. Mierzyliśmy. Pomiędzy godz. 7.00 a 19.00, czyli w przeciągu 12 godzin, przejeżdża tędy 46-48 tys. pojazdów. Kilka razy więcej niż przez rondo przy kościele św. Ducha. W dodatku tam nie ma blisko ważnych skrzyżowań z sygnalizacją świetlną. A w pobliżu ronda PCK jest skrzyżowanie ul. Dąbrówki z Łużycką. Natychmiast powstałby gigantyczny korek. Ruch nie miałby się jak rozładować.

– **Wróćmy do sygnalizatorów. Jest ich 60. Strasznie dużo.**

– Wszystkie są potrzebne. Po pierwsze, rozbudowaliśmy lic-



– **Mierzyliśmy. Pomiędzy godz. 7.00 a 19.00, czyli w przeciągu 12 godzin, przez rondo PCK przejeżdża 46-48 tys. pojazdów. Kilka razy więcej niż przez rondo przy kościele św. Ducha – mówi Paweł Urbański.**

Fot. Krzysztof Grabowski

bę pasów, po drugie, sygnalizacja jest dwufazowa.

– **Czyli?**

– Mamy osobną sygnalizację przy wjeździe na rondo i osobną na zjeździe. Nadzorujące ruchem sterowniki są sprzężone z kamerami i będą się dopasowywać do natężenia ruchu. Mówiąc w dużym uproszczeniu, do tej pory dochodziło do wielu kolizji, bo osobom znajdującym się na rondzie wydawało się, że mają pierwszeństwo. Nie uwzględniały sygnalizacji świetlnej i skręcając, wjeżdżały pod samochody jadące na wprost. I kraksa gotowa. Teraz „porządku” będą pilnować sygnalizatory. Oczywiście, kierowcy będą musieli się przystosować do nowych rozwiązań.

– **Nie lubię się przystosowywać do nowych rozwiązań...**

– Dzięki temu, po pierwsze, będzie bezpieczniej, a po drugie, zwiększy się przepustowość skrzyżowania. Oceniamy, że o ok. 20 proc. To dużo. Przed podjęciem decyzji o tym, jak przebudujemy rondo, zrobiliśmy badania. Są specjalistyczne programy pozwalające przeprowadzić dynamiczną symulację. Dzięki nim można prognozować zachowanie samochodów. Gdzie i kiedy kolejka pojazdów się wydłuży i kiedy zmaleje. Dlatego wprowadziliśmy nowe rozwiązania.

– **Czyli?**

– Dodatkowe prawoskręty we wszystkich czterech kierunkach. W każdym kierunku mamy dwa pasy wlotowe i trzy pasy wlotowe. Na pierścieniu wewnętrznym rondo będzie można jechać tylko w lewo. To zwiększy bezpieczeństwo. Sprawdzamy jeszcze, czy jest tu wystarczająco jasno. Być może trzeba będzie trochę zmodyfikować oświetlenie.

– **Na koniec najtrudniejsze pytanie – kiedy rondo będzie oddane do użytku.**

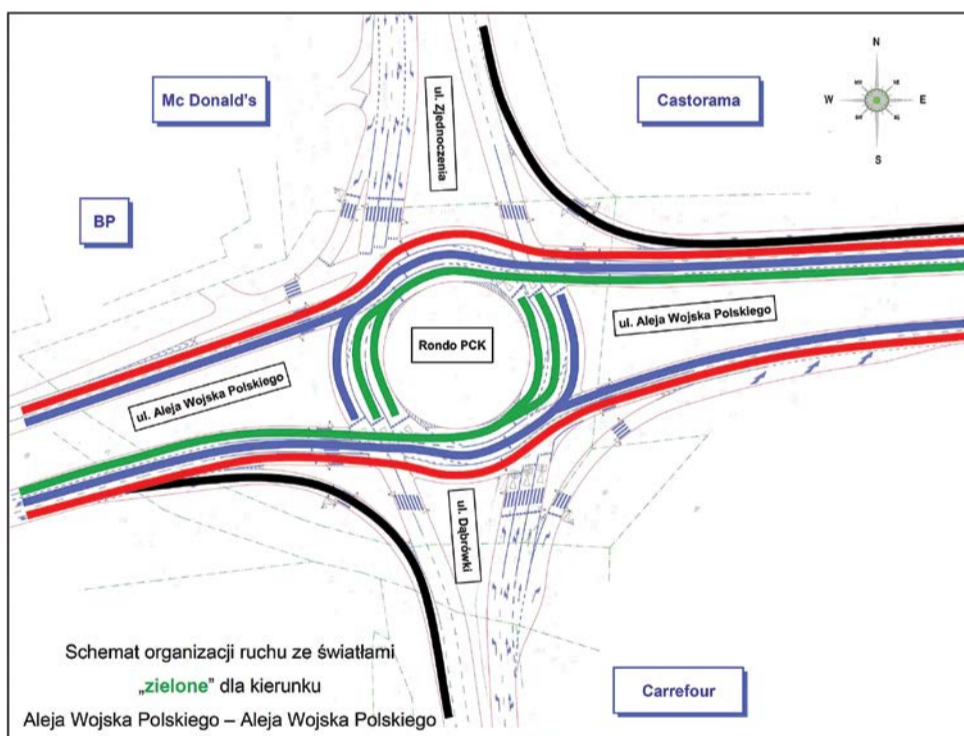
– Roboty mają się ku końcowi. Nie chciałbym jednak nic obiecywać. Mam nadzieję, że wkrótce. Wykonawca miał skończyć 30 września. Od tego momentu naliczamy kary.

– **Dziękuję.**

Tomasz Czyżniewski

Co nas czeka na rondzie PCK? Tak zmieni się organizacja ruchu: na czarno zaznaczono prawoskręty. Kolor czerwony to pas ruchu dla samochodów jadących na wprost. Kolor niebieski – pas ruchu dla samochodów jadących na wprost lub skręcających w lewo. Kolor zielony – pasy ruchu dla samochodów skręcających w lewo lub zawracających. Pokazujemy jeden z wariantów przejazdu, al. Wojska Polskiego.

Infografika Andrzej Świsłak



W ZIELONEJ GÓRZE

Dwie wystawy

● Nie tak dawno świętowaliśmy otwarcie akademickiej księżnicy przy al. Wojska Polskiego. A w czwartek rozpoczęła w jej gmachu swą działalność Galeria Biblioteki Uniwersyteckiej. Pierwszą wystawą to „Cztery postawy wobec grafiki” autorstwa Jana Berdyszaka, Marka Glinkowskiego, Macieja Kuraka i Zbigniewa Sałaja. Wystawę można zwiedzać do końca listopada, w godz. 9.00-19.00.

● Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w piątek, 25 października, o 17.00, na otwarcie wystawy „Kolekcja Złotego Grona 1963-1981”. Ekspozycja przygotowana została z okazji 50. rocznicy pierwszej edycji wystaw i sympozjum „Złotego Grona” i 30. rocznicy śmierci Mariana Szpakowskiego, inicjatora i wieloletniego organizatora tej imprezy. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

O Wagnerze i Kresach

● Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza dziś (piątek), o 18.00, na koncert pieśni Richarda Wagnera, który odbędzie się w ramach I Dni Polsko-Niemieckich. Jako solistka wystąpi prof. UZ Bogumiła Tarasiewicz (sopran). Wykład „Jak to z Wagnerem bywało?” przedstawi prof. UZ Andrzej Tuchanowski.

● W niedzielę, 20 października, w sali kolumnowej urzędu marszałkowskiego będzie można wziąć udział w VI Prezentacjach Kultury Polaków z Kresów Wschodnich i Bukowiny. O 16.30 wystawa pocztówek, od 17.00 koncertować będą: Lwowska Fała ze Lwowa, Ewan z Katowic, Pohulanka z Zielonej Góry, Źródło z Wichowa, Kaziuki z Rzepina, Batiary z Zielonej Góry i Rosa z Drągowiny. Będą też warsztaty kulinarne. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spacer i turniej

MOSiR zaprasza w sobotę, 19 października, na marsz nordic walking. Zbiórka na parking przy amfiteatrze, o 10.00. MOSiR zapewnia bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00.

A w niedzielę, 20 października, MOSiR zaprasza na I Turniej Tenisa Stołowego z serii Grand Prix o Puchar Prezydenta Miasta Zielona Góra. Turniej rozpocznie się o 10.00 w hali MOSiR przy ul. Urszuli 22. Zapisy do 9.30. Wpisywane 5 zł (nie dotyczy uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych). Informacje na www.mosir.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 36. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zarózewi się deptak

W sobotę, 19 października, po raz czwarty odbędzie się Lubuski Różowy Marsz. Ulice miasta zapełnią się różowymi balonkami i parasolkami, będą je niosły biorące udział w wydarzeniu osoby. Marsz wyruszy o godz. 11.30 z pl. Powstańców Wielkopolskich. Uczestnicy, a przede wszystkim są to uczestniczki, przejdą deptakiem aż do szpitala wojewódzkiego. Na jego terenie znajdą się stoiska, gdzie panie będą mogły zmierzyć sobie poziom glukozy, tkanki tłuszczowej, ciśnienie. W mammobusie będzie można zbadać piersi (panie w wieku 50-69 lat bez skierowania). Będzie też mowa o kosmetykach i doborze stannika. Tegorocznemu marszowi przyświeca hasło „Badam się, więc mam pewność”. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rozmowy o przeszczepie

W czwartek, 24 października, na Uniwersytecie Zielonogórskim odbędzie się konferencja pt. „Przeszczep rodzinny – bezcenny dar”. To konferencja otwarta, skierowana do wszystkich zainteresowanych. Organizatorom szczególnie bliski jest młody odbiorca – licealiści, studenci, środowisko medyczne. Konferencja potrwa od 9.00 do 15.00, odbędzie się w auli C i B w budynku przy al. Wojska Polskiego 69.

Cel, jaki postawili sobie organizatorzy, to m.in. przekazanie wiedzy na temat transplantacji krwiodawstwa, promowania dawstwa i przeszczepiania narządów jako jednej z metod ratujących zdrowie i życie, integrację środowisk i stowarzyszeń zajmujących się pomocą ludziom przed i po przeszczepie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

U Jadźki o Antku

Promocją książki „O Antku bez Antka” i wieczór wspomnień o redaktorze Antonim Łusiaku odbędzie się w piątek, 25 października, o godz. 19.00, w Galerii „U Jadźki” przy ul. Żeromskiego 21/1.

Wieloletni dziennikarz „Gazety Zielonogórskiej” i „Gazety Lubuskiej” zmarł 29 stycznia 2013 r. W przyszły piątek spotkają się jego redakcyjne koleżanki i koledzy, znajomi, przyjaciele, sąsiedzi i członkowie rodziny. Będą opowieści o Antonim, prezentacja książki, muzyka na żywo, poczęstunek z toastem za pamięć.

Książka o red. Łusiaku ukazała się nakładem drukarni Art-Druk. To zbiór wspomnień, napisany przez kilkadziesiąt osób. (dsp)

Skwery są już gotowe. Rozpoczynają

Dużo się dzieje w Funduszu Integrycyjnym. Potrzeba było tylko dwóch tygodni, by odnowić skwery w Nowym Kisielinie i Drzonkowie. W tej drugiej powstaje kompleks boisk finansowany przez miasto, gminę i ministerstwo sportu.

DRZONKÓW

Piątek, skwer wokół kapliczki. – Nieźle to wygląda. Bardzo ładnie – przechodzący obok płotu męczyzna nie ma najmniejszych wątpliwości: płacyk w centrum wsi wyładniał.

– Też mi się podoba – Renata Woźniak, sołtys Drzonkowa jest również zadowolona. Mieszkańcy chcieli, by uporządkować to miejsce wokół kapliczki. Stąd nowy płot wokół placu, zniknęło stare ogrodzenie, pojawiły się furtki i niewielki chodnik z granitu zielonogórskiego. – Płot został trochę przesunięty, dzięki czemu jest więcej miejsca. W przyszłości będzie można tutaj położyć chodnik – pokazuje Ryszard Huczek, kierownik Referatu Infrastruktury Technicznej, odpowiedzialny w gminie za inwestycje. Wykonawca uwinął się błyskawicznie. Zamiast w 40 dni, zadanie wykonał w dwa tygodnie.

– Nie było na co czekać. Pogoda sprzyjała, to ostro zabraliśmy się do roboty – komentuje Romuald Paszkowski, którego firma wykonała zadanie.

NOWY KISIELIN

Środa, plac w centrum wsi. Teren jest już bardzo elegancki – nowa ul. Syrkiewicza, przystanek, parking. Do pełni szczęścia brakowało jeszcze uporządkowania terenu na skwerze wokół krzyża, gdzie straszył stary, ponemiecki płotek. – Stare ogrodzenie zostało zdemontowane i wyczyszczone. Teraz teren jest bardzo zadbane – ocenia Ryszard Huczek. Płotek był największym problemem. – Wykonawca miał spore trudności, trzeba było wymienić wiele części, ponieważ były kompletnie skorodowane. Uważam, że zadanie zostało porządnie wykonane – mówi Izabela Bernaczyk-Borek, która z ramienia miasta nadzorowała inwestycję. Zadowolony jest sołtys Andrzej Zalewski. – Mieszkańcy też. Miałem oko na te prace. To było takie miejsce w środku wsi, które nas szpeciło. Teraz wszystko jest pięknie porobione i napawa nas dumą – mówi sołtys.

Prace wykonała firma Dachrem z Przylepu.



Drzonków. Teren przy kapliczce. Przedstawiciele miasta i gminy podpisują protokół odbioru inwestycji.

Fot. Tomasz Czyżniewski



Nowy Kisielin. Skwerek przy krzyżu. Stare ogrodzenie zostało zdemontowane i wyczyszczone. Można odebrać inwestycję.

Fot. Krzysztof Gra



ok. **23** tys. zł

to koszt oświetlenia terenu działki przy świetlicy i drogi dojazdowej w Drzonkowie. Całość sfinansowana z Funduszu Integrycyjnego.



ok. **92** tys. zł

tyle będzie kosztowała budowa placu zabaw w Drzonkowie. 56 tys. zł pochodzi z Funduszu Integrycyjnego, pozostałe 36 tys. wyklada gmina.



Wiesława Kostka z Nowego Kisielina:

– Wokół krzyża jest teraz pięknie. To nasza wizytówka. Tak powinno być z większością miejsc w Nowym Kisielinie. Uważam, że to się po prostu należało temu miejscu. Zresztą, zardzewiały płot w centrum wsi nie najlepiej o nas świadczył. Po tylu latach wreszcie to miejsce odzyskało swój blask. Mam nadzieję, że będą kolejne inwestycje.



Mariola Szkwarek, z rady sołectkiej Drzonkowa:

– Mamy festyny, organizujemy Dzień Dziecka, niedawno mieliśmy Święto Ziemniaka, ale wieczorem, po 20.00, jest tutaj zupełnie ciemno. Trzeba było coś z tym zrobić. W tym roku pieniądze z Funduszu Integrycyjnego miały być spożytkowane na coś sensownego, więc podjęliśmy, tak uważam, słuszną decyzję, by zamontować w tym miejscu oświetlenie.



Szymon Czarny z Łęzycy:

– Remont boiska jest konieczny, było już w opłakanym stanie. Gra w piłkę tutaj, w niczym tego sportu nie przypomina, mamy same „góry” i „doliny”. A my chcemy się rozwijać i potrzebujemy normalnego obiektu. W tej rundzie mamy jeszcze dwa mecze i musimy teraz w związku z remontem jakoś to pogodzić, może rozegramy spotkania gdzieś indziej.

Prace na placu zabaw i boisku.

W tej miejscowości fachowcy zaczynają montować oświetlenie przy świetlicy. Startuje też budowa placu zabaw. Zmiany będą też w Łężycy, gdzie

DRZONKÓW

Poniedziałek, plac obok świetlicy. Mieszkańcy zdecydowali, że w ramach Funduszu Integracyjnego teren ma zostać oświetlony. Teren został przekazany wykonawcy, firmie Volta z Zielonej Góry. – Powinni szybko uporać się z tym zadaniem – komentuje Ryszard Judziński, który z ramienia miasta pilotuje tę inwestycję. Zmian nie będzie wiele. Chodzi o cztery słupy oświetleniowe. – W momencie odbioru teren musi być doprowadzony do poprzedniego wyglądu. Chodzi o to, by nie naruszyć płytek w budynku remizy, ponieważ stąd będzie ciągnięte łącze – mówi Henryk Kozyra, zastępca dyrektora Komunalnego Zakładu Gospodarczego w Zawadzie.

Oświetlenie terenu będzie kosztowało ponad 23 tys. zł. – Zamontujemy cztery słupy oświetleniowe, zegar sterujący, rozdzielnik, linię kablową. Wchodzimy prawdopodobnie w czwartek, pod koniec przyszłego tygodnia mamy zamiar zakończyć prace – mówi Maciej Cwiłiński z firmy Volta.

DRZONKÓW

Poniedziałek, teren przy ul. Rajtarowej. Przekazanie placu wykonawcy – firmie Free Kids. – Teraz jest tutaj szczerze pole, wcześniej był tutaj plac zabaw, ale został zlikwidowany. Urządzenia nie spełniały już wymogów bezpieczeństwa – mówi Bartosz Klimkowski z urzędu gminy. Po ukończeniu zadania, dzieci z Drzonkowa będą miały do dyspozycji m.in. huśtawki pojedyncze i dwuosobowe, zjeżdżalnie, karuzelę, piaskownicę i kilka mniejszych urządzeń. Termin zakończenia zadania przewidziano na koniec października.

– Mamy doświadczenie w takich budowach, wykonaliśmy kilkaset placów zabaw, jesteśmy producentem wyposażenia placów zabaw. Za te pieniądze, czyli ponad 90 tys. złotych, można zrobić bardzo fajny plac zabaw. Najciekawsza będzie piramida wspinaczkowa i linowa dla dzieci, które chcą się wykazać swoją sprawnością – mówi Radosław Dukat, przedstawiciel firmy Free Kids.

ŁĘŻYCA

Poniedziałek, boisko przy ul. Leśnej. Przekazanie placu budowy wykonawcy – firmie Zakład Robót Ogrodniczych Spirea z Leszna. To największa inwestycja, warta 2 mln 87 tys. zł. Będzie finansowana z trzech źródeł. Z Funduszu Integracyjnego, finansowanego przez miasto, pochodzi 297,4 tys. zł. Ministerstwo Sportu i Turystyki prześle na ten cel 385 tys. zł w tym roku i 278 tys. zł w przyszłym. Resztę dokłada gmina.

– W tym roku chcemy przeprowadzić wszystkie roboty ziemne. Musimy przygotować warstwę nośną pod boisko piłkarskie, instalację nawadniającą i warstwę odsączającą. Rozpoczniemy też pierwsze prace przy budynkach. W tym roku chcemy także przeprowadzić prace elektryczne. Mamy doświadczenie przy budowie takich obiektów. Wybudowaliśmy około 50 orlików i 20 boisk pełnowymiarowych – mówi Marek Przybylski, pełnomocnik wykonawcy. Oddanie do użytku całego obiektu nastąpi do 30 września 2014. (tc, kg)

Przybywa chodników

Pracownicy firmy Geoprofit rozpoczęli wczoraj układanie chodnika wzdłuż drogi powiatowej w Jeleniowie. Powinni się z tym uporać do końca miesiąca.

W ramach Funduszu Integracyjnego mieszkańcy czterech wsi zdecydowali, że chcą chodnik wzdłuż dróg powiatowych. Chodzi o Suchą, Kiełpin, Zawadę i Jeleniów. – Nie będzie z tym problemów, bo uzgodniliśmy ze starostą, z jego służby przejmą te zadania. Tak będzie szybciej – zapewniał wówczas mieszkańców wiceprezydent Krzysztof Kaliszek. Miał rację. Powiat zajął się tymi zadaniami.

Na pierwszy ogień poszła ul. Szkolna w Zawadzie, gdzie w błyskawicznym tempie wyremontowano kawałek chodnika wzdłuż ulicy. Dopiero wówczas okazało się, że dzielenie pieniędzy na różne inwestycje chyba nie jest dobre. Po prostu, w jednym miejscu mniej się robi. A mieszkańcy Zawady chcą jeszcze wyremontować fragment

chodnika wzdłuż ul. Zielonogórskiej.

– Właśnie skończyliśmy tam prace. Na piątek mamy zaplanowany odbiór inwestycji – informuje Agnieszka Stelmasik, dyrektorka powiatowego zarządu dróg. – W tym samym dniu podpiszemy umowę na wykonanie progów zwalniających przed szkołą i ogrodzenia łańcuchowego. Powinniśmy się wywiązać z tego zadania do końca miesiąca.

O takie rozwiązanie apelowała dyrekcja szkoły i policja. Chodzi o bezpieczeństwo dzieci chodzących do podstawówki. Inwestycja zostanie wykonana z pieniędzy zaoszczędzonych podczas przetargu na budowę chodnika.

A jak jest w pozostałych miejscowościach? – Właśnie w czwartek, wykonawca rozpoczął układanie chodnika wzdłuż drogi powiatowej w Jeleniowie – informuje dyrektor Stelmasik.

W Kiełpinie nowy chodnik już zachęca do spacerów. Byliśmy tam na początku października. – Jest ładny, równiutki, tak jak chcieliśmy – pokazuje softyska,

Katarzyna Jankowska. – Wszyscy się cieszą, bo i dobrze, gdy powstaje we wsi coś nowego. Ale też wszyscy są trochę zdumieni, bo myśleli, że ta inwestycja będzie wyglądała nieco inaczej. Sądziłyśmy, że wystarczy przełożyć stare płytki na chodniku, który już w części wsi jest. Żeby było równo, żeby zjazdy były niższe. A tu, zaskoczenie. Zrobili nam zupełnie nowy chodnik, w miejscu, o którym raczej nikt wcześniej nie myślał. I cóż... Najbardziej szkoda, że jest taki króciutki.

Ale to jeszcze nie koniec prac przy chodnikach w Kiełpinie i Sucheju. Po przetargach okazało się, że są oszczędności – w Sucheju 13,7 tys. zł i w Kiełpinie 3,8 tys. zł. – Chcieliśmy, żeby dotychczasowy wykonawca uzupełnił chodniki, ale firma Kambud ma inne zadania i nie była w stanie podjąć się tych prac – tłumaczy dyrektor Stelmasik. – Dlatego musieliśmy ogłosić kolejny przetarg na te prace. Na resztę chodników musimy trochę poczekać.

(tc, dsp)



2 87

mln tys. zł

tyle będzie kosztowało boisko w Łężycy. Z Funduszu Integracyjnego pochodzi 297,4 tys. zł. Ministerstwo Sportu i Turystyki prześle 385 tys. zł w tym roku i 278 tys. zł w przyszłym. Resztę dokłada gmina.

W MIEŚCIE I GMINIE

Czas na kolejne badania

Od środy do drzwi mieszkańców pukają ankieterzy. Pytają m.in. o połączenie miasta z gminą.

Takie badania były już prowadzone na terenie obu samorządów. Na początku roku ankieterzy pytali mieszkańców o stosunek do połączenia, czy jest ono nieuchronne i kto powinien o tym zdecydować. W tym ostatnim punkcie wszyscy byli zgodni – zdecydować powinni mieszkańcy.

– Teraz powtarzamy te badania. Chcemy sprawdzić, jakie zmiany zachodzą w opiniach respondentów. Ankieterzy rozpoczęli pracę w tę środę. Zespołem kierują socjologzy z Uniwersytetu Zielonogórskiego – wyjaśnia prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą. – Badania będą prowadzone na reprezentatywnych grupach mieszkańców – 376 osób w mieście i ok. 600 w gminie. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

W ratuszu o połączeniu

Na środę zaplanowane kolejne spotkanie w sprawie połączenia.

Początkowo miało się odbyć w ostatni wtorek, ale na prośbę Jacka Rusińskiego, przewodniczącego rady gminy, zostało przesunięte o ponad tydzień.

Zaproszenie na spotkanie rozesłał prezydent Janusz Kubicki, który na ostatniej sesji w gminie przekonywał radnych do rozmów. W wyniku dyskusji, już na sali obrad, na gorąco zapowiedział specjalne spotkanie poświęcone tylko sprawie połączenia.

Miejscy i gminni radni zapewne wrócą do dyskusji nad zapisami Kontraktu Zielonogórskiego oraz wszelkich wątpliwości dotyczących procesu połączenia miasta z gminą. I gwarancjami dotrzymania obietnic.

Środa, 23 października, sala sesyjna ratusza, godz. 16.00. (tc)

W RACULI

Potrzebne zmiany w Funduszu

Dzisiaj (piątek) rada sołecka zaprasza mieszkańców na zebranie wiejskie.

Zebranie wiejskie rozpocznie się o godz. 18.00 (drugi termin o godz. 18.15) w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Tematem spotkania będzie budowa kanalizacji oraz stan dróg. Rozmowy będą także dotyczyły zmiany uchwały o podziale pieniędzy z Funduszu Integracyjnego. Pieniądze, które początkowo miały być przeznaczone na sfinansowanie remontu świetlicy, najprawdopodobniej zostaną przeznaczone na remont ulic. Mieszkańcy będą podejmowali decyzję o inwestycjach, które już mają gotową dokumentację, umożliwiającą szybkie przeprowadzenie robót. Bardzo możliwe, że pieniądze z Funduszu zostaną przeznaczone na remont ulicy Św. Mikołaja i części ul. Witosa. (kg)



Elżbieta Cisek z Drzonkowa:

– Zawsze zwracałam uwagę na miejsce wokół kapliczki, nic dziwnego, jest tuż przy głównej drodze. Widać było, że przydałby się tu remont, bo przecież to miejsce świadczy o nas. Teraz wygląda zdecydowanie lepiej, jest ładnie i estetycznie. Dobrze się stało, że zajęto się tym miejscem przy okazji dzielenia pieniędzy z Funduszu Integracyjnego.



Anna Orzałkiewicz z Drzonkowa:

– Uważam, że budowa placu zabaw przy ul. Rajtarowej to dobra decyzja. Jest sporo małych dzieci i by się pobawić, musiałyby chodzić do ośrodka sportu. Pamiętam, że prawie w tym samym miejscu był kiedyś plac zabaw, ale trzeba było go rozebrać, bo zabawa na nim była niebezpieczna. Potem miał powstać nowy, ale jakoś do tego nie doszło.



Adrian Kasperowicz z Łężycy:

– Słyszałem, że będziemy mieć teraz boisko na pełnym „wypasie”. Chodzę na mecze i mocno kibicuję chłopakom. Faktycznie, gra na naszym boisku w niewielkim stopniu przypominała piłkę nożną. Mam nadzieję, że ta era już się skończyła. Nowe boisko przyciągnie kolejnych młodych ludzi. To sensownie wydane pieniądze. (kg)

Nauczyciel to brzmi dumnie!

– Wybitne wyniki w nauce moich uczniów to najlepsza motywacja do dalszej pracy i sygnał, że warto swoimi pasjami „zarażać” młodych ludzi – powiedziała polonistka Bożena Sicińska. We wtorek najlepsi miejscy i gminni nauczyciele odebrali nagrody prezydenta i wójta.



– Zupełnie nie podzielam opinii, że młodzież tylko zajmuje się internetem i komputerowymi grami – zaznacza Bożena Sicińska z I LO
Fot. Krzysztof Grabowski



– Kiedy chodziłam do przedszkola, to już wtedy mówiłam, że zostanę przedszkolanką – przyznaje Joanna Smorczevska z przedszkola nr 3
Fot. Krzysztof Grabowski



– Warto już od najmłodszych lat rozwijać u dzieci umiejętność logicznego myślenia – mówi Barbara Jahołkowska ze szkoły w Starym Kisielinie
Fot. Tomasz Czyżniewski

Choć do połączenia jeszcze nie doszło, to nauczyciele świętowali Dzień Edukacji Narodowej w jednym miejscu – w palmiarni. Jednak w różnych godzinach. Ci miejscy zebrali się w południe, ci z gminy wieczorem.

Na spotkanie z prezydentem przyszło ponad 100 nauczycieli, wyróżnionych za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Doceniono także tych pedagogów, którzy pozyskiwali fundusze unijne na szkolne przedsięwzięcia. Pojawili się m.in. senator Stanisław Iwan i Radosław Wróbel, wicekurator oświaty.

– Gratuluję wspaniałych wyników, które świadczą o państwa zaangażowaniu i wielkiej pracy. Ciągłe zmieniająca się oświata stwarza nauczycielom wiele problemów, dzisiaj jednak nie warto o nich wspominać, raczej

cieszymy się z takich pedagogów, jakich ma nasze miasto – powiedział prezydent Janusz Kubicki.

Za osiągnięcia w pracy z uczniami, aż 25 nauczycieli otrzymało nagrody I stopnia. 41 osób zostało wyróżnionych nagrodami II stopnia.

– W zeszłym roku trafiła mi się prawdziwa perła, czyli uczeń, który w olimpiadzie z języka polskiego zajął pierwsze miejsce w kraju. Oprócz tego napisał najlepszą w kraju pracę z zakresu językoznawstwa – opowiadała Bożena Sicińska, nauczycielka w I LO, prywatnie mieszkanka Drzonkowa. – Jestem z zamołowania i wykształcenia językoznawcą, byłam pracownikiem Uniwersytetu Zielonogórskiego ze stopniem doktora. I dlatego mogę powiedzieć, że w szkole, w liceum, ładując uczniowskie

akumulatory. Ten zeszły rok był dla mnie szczególnie, bo czuję, że z Dominikiem, uczniem, który zdobył pierwsze miejsce, wspólnie zapracowaliśmy na ten sukces. Mam szczęście spotykać się z młodzieżą wymagającą, ambitną, intelektualnie rozbudzoną i zupełnie nie podzielam opinii, że młodzież tylko zajmuje się internetem i komputerowymi grami.

Zdaniem nagrodzonej nauczycielki, wyróżnienie za pracę pedagogiczną to impuls do dalszej pracy i ważny sygnał, że warto swoimi pasjami „zarażać” młodych ludzi.

Nagrodę II stopnia odebrała m.in. Joanna Smorczevska z zielonogórskiego przedszkola nr 3. – Pracuję już 23. rok, to jest mój wymarzony zawód. Muszę się przyznać, że kiedy chodziłam do przedszkola, to już wtedy mówi-

łam, że zostanę przedszkolanką. Zawsze lubiłam dzieci i szybko nawiązywałam z nimi kontakt. Uwielbiam z nimi przebywać – wyznała przedszkolanka. Jej zdaniem, kiedy zaczynała swoją pracę, rodzice więcej przebywali z dziećmi. – Dopiero od dwóch, trzech lat rodzice ponownie starają się więcej czasu poświęcać swoim dzieciom – mówiła J. Smorczevska.

Kilka godzin później w palmiarni pojawili się nauczyciele z gminy. Wójt Mariusz Zalewski gratulował sukcesów 16 wyróżnionych pedagogom.

Jednym z nich była Barbara Jahołkowska ze szkoły podstawowej w Starym Kisielinie, gdzie uczy klasy młodsze. Opiekuje się drugą klasą.

Co trzeba zrobić, żeby zdobyć wyróżnienie?

– Trzeba się bardzo starać. Wymyślać rzeczy dodatkowe i ciągle szukać czegoś nowego – odpowiadała B. Jahołkowska. – Mimo, że w szkole uczę już 29 lat, wciąż przez wiele godzin przygotowuję lekcje w domu. Teraz jest łatwiej niż na początku mojej pracy, bo np. zadania do zabaw można skserować, kiedyś musiałam je pisać lub rysować przez kalkę.

W tym roku nauczycielka postanowiła założyć kółko matematyczne. Dla uczniów drugiej klasy! Trudno w to uwierzyć, ale przychodzi na nie 14 dzieci. – Rodzice uznali, że warto. Teraz dużo się mówi, żeby w szkołach bardziej kłaść nacisk na matematykę, która jest obowiązkowa na maturze – tłumaczyła.

– Maluchy już rozwiązują zadania matematyczne?

– Nie. Chodzi o umiejętność logicznego myślenia. Warto ją u dzieci rozwijać. Nie umięją dobrze czytać, ale różne problemy w formie zabawy mogą rozwiązywać – odpowiadała B. Jahołkowska, która również prowadzi... kółko artystyczne.

B. Jahołkowska od początku kariery uczy w Starym Kisielinie. Tu mieszkała przez wiele lat, później przeprowadziła się na os. Pomorskie.

Spotkanie gminnych nauczycieli uświetnił ponadgodzinny koncert solistów z teatrów muzycznych w Poznaniu i Łodzi, którzy do wykonania ostatniego numeru zaprosili na scenę wójta Zalewskiego i Jacka Rusińskiego, przewodniczącego rady gminy. To był hit wieczoru okraszony owacjami na stojąco.

(kg, tc)



Fot. Materiały organizatora

Jedyny, oryginalny, niepowtarzalny

Chór Alexandrowa

chór • balet • orkiestra

10 listopada 2013 • godz. 17.00 • Centrum Rekreacyjno-Sportowe

5 biletów do wygrania

Pierwsze 5 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:

Skąd taka nazwa zespołu?

otrzyma pojedynczy bilet na koncert.

Na telefony czekamy pod numerem **68 415 22 44**
w poniedziałek, 21.10.2013, od godz. 9.00

Bilety na występ chóru można też zakupić
w Agencji Turystycznej Skowronek, ul. Pod Filarami 1

Mamy prawo do całej prawdy

„Duchowny do zadań specjalnych” – tak o ks. Tadeuszu Isakowiczu-Zalewskim mówią i przyjaciele, i wrogowie. 19 października będzie gościem specjalnym gminy Zielona Góra, która nadała mu tytuł honorowego obywatela. Uroczystości odbędą się w Łęczycy.

Skąd ten pomysł? Mieszkańcy Łęczycy w dużej mierze wywodzą się z byłych Kresów. Przez dziesiątki lat nie mogli upamiętnić swoich bliskich, którzy zginęli w pogromach organizowanych przez ukraińskie oddziały UPA. Tymczasem ks. Isakowicz-Zalewski zasłynął nie tylko z otwartego mówienia o esbeckiej agenturze w polskim Kościele. Z równą bezkompromisowością zwalczał znowę milczenia wokół wymordowania ponad 150 tys. Polaków na tzw. Kresach Wschodnich. Cztery lata temu uczestniczył w odsłonięciu pomnika ku czci ofiar tamtego ludobójstwa, ufundowanego przez mieszkańców Łęczycy. Bierze także aktywny udział w konferencjach „Kresy II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce” organizowanych przez Instytut



Ks. Tadeusz Isakowicz-Zalewski został honorowym obywatelem gminy Zielona Góra

Fot. Archiwum organizatora

Filologii Polskiej UZ i gminę Zielona Góra.

W wywiadzie-rzecz „Chodzi mi tylko o prawdę”, mówiąc o trudnym pojednaniu ukraińsko-polskim, odwołał się do swych rodzinnych korzeni – „Nie rozumiem, jak można (...) zarzucać mi antyukraińskość. To tak, jakby na podstawie tego, że ktoś krytykuje SS, twierdzić, że jest antyniemiecki (...). Odróżniam naród ukraiński, którego cząstka krwi płynie w moich żyłach. Mam to po ojcu, który był świadkiem okrutnej rzezi w Korościatynie koło Monasterzysk. On zawsze podkreślał, że tego nie zrobili Ukraińcy jako naród”.

Jak zapowiada Krzysztof Wołczyński, mieszkaniec Łęczycy i radny gminy, sobotnie uroczystości zapoczątkuje o godz. 12.00 wyjazdowa sesja rady gminy,

w łęczycyjskiej świetlicy. O godz. 13.00 odbędzie się w miejscowym kościele premierowa projekcja filmu „Prawo do prawdy” nakręconego przez członków stowarzyszenia „Nasza Łęczycza”. Film opowiada o losach mieszkańców wsi: od czasów wojennych do współczesności. Po projekcji, o godz. 14.00, uroczystą mszę celebrować będzie biskup Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, ks. dr Stanisław Regmunt. W kościelnych podziemiach, o godz. 15.00, otwarta zostanie wystawa Instytutu Pamięci Narodowej z Wrocławia. Wystawa dokumentuje zbrodnie oddziałów UPA. Sobotnie uroczystości, o godz. 15.30, zwieńczy odsłonięcie kolejnych tablic z nazwiskami ofiar mordów oraz uroczysty Apel Pamięci z udziałem wojskowej kompanii honorowej. (pm)

W STARYM KISIELINIE

Po uroczystości startują biegacze

W tę niedzielę we wsi odbędzie się XIII Bieg Papieski.

Spotykamy się w Starym Kisielinie. O godz. 11.30 rozpocznie się msza św. Od godz. 13.00 będzie można zapisywać się do biegów, które wystartują o godz. 14.15. Weznie, o godz. 14.00 zaplanowano odsłonięcie pamiątkowej tablicy i nadanie imienia Bronisława Przygodzkiego kompleksowi boisk w Starym Kisielinie. W ten sposób mieszkańcy chcą upamiętnić nieżyjącego już trenera zielonogórskiej Lechii Polmozbyt, który w 1995 r. uzyskał

z drużyną historyczny awans do drugiej ligi. B. Przygodzki mieszkał w Starym Kisielinie, prowadził zespół miejscowych juniorów.

Dodajmy, że każdy z uczestników Biegu Papieskiego otrzyma medal, dyplom i posiłek, a trzech najlepszych zawodników, w każdej kategorii wiekowej, dostanie puchar.

Organizatorzy wydarzenia: parafia w Starym Kisielinie, radni Mariusz Rosik i Jacek Rusiński, Stowarzyszenie Przyjaciół Kisielina, Szkoła Podstawowa w Starym Kisielinie, rady sołectwa Starego i Nowego Kisielina, Ochotnicza Straż Pożarna w Starym Kisielinie. Bieg dofinansowany jest przez urząd gminy.

(dsp)

W GMINIE

Dzieci składają życzenia

Znamy laureatów konkursów organizowanych z okazji Dnia Seniora.

– Idźcie przez życie z miłością i dobrocią w sercu, otoczeni bliskimi, których wsparcie i kochanie. Teraz do Was cały świat należy! My możemy od Was wiele się nauczyć – to fragment życzeń, jakie ułożył dla seniorów Mateusz Karpacz, zdobywca pierwszego miejsca w konkursie literackim. Do udziału w tym konkursie, a także konkursie plastycznym, zaprosiła uczniów szkół podstawowych gminna biblioteka. Spośród 40 prac na-

desłanych na konkurs literacki, jury wybrało trzy. Pierwsze miejsce zajął Mateusz Karpacz z kl. VI, drugie miejsce – Weronika Majewska z kl. V, trzecie miejsce – Katarzyna Dziklińska z kl. VI, wszyscy z PSP w Przylepie.

Na konkurs plastyczny wpłynęło 57 prac. Pierwsze miejsce – Gabriela Sokołowska, kl. V, PSP w Ochli, drugie miejsce – Natalia Dobrowolska, kl. V, PSP w Drzonkowie, trzecie miejsce – Aleksandra Czubkowska, kl. V, PSP w Starym Kisielinie. Wyróżniono też prace wykonane grupowo przez świetlicę szkolną, kl. I-III przy PSP w Przylepie oraz klasy IV, PSP w Zawadzie.

Wręczenie nagród odbyło się w palmiarni, podczas gminnych obchodów Dnia Seniora.

(dsp)

W OCHLI

Możesz sam utkać gobelin

Muzeum Etnograficzne zaprasza na jesienne lekcje muzealne.

Nieprzypadkowo warsztaty odbywają się o tej właśnie porze roku. – Jesień w dawnej wsi to czas wypełniania spichrzy i spiżarni, to czas sytości, zabawy i wspólnych spotkań przy darcie pierza, przedzeniu i tkaniu – czytamy na stronie www.muzeumochla.pl. Muzeum przygotowało czasową wystawę pokazującą proces powstawania lnianego płótna pt. „Od ziarenka do płóciennka”. – Dodatkowo wzbogaciliśmy ekspozycję o prace Leokadii Ada-

mowicz, która wykonuje barwne, wełniane gobeliny. Artystkę inspirują baśniowe motywy.

W tak zaaranżowanej sali ekspozycyjnej, muzeum organizuje lekcje. Pierwsza propozycja to „Jak to ze lnem było” – interaktywne zajęcia edukacyjno-teatralne, prowadzone przez aktorkę Małgorzatę Wower, oparte na motywach baśni.

Druga propozycja to warsztaty prowadzone przez Leokadię Adamowicz, m.in. pokaz tkania na krośnie poziomym, przedzenia na kołowrotku oraz samodzielne wykonanie na ramce tkackiej barwnego dywanika, splotem gobelinowym.

Szczegółowe informacje w dziale oświatowym, od poniedziałku do piątku, w godz. 8.00-15.00, tel. 68 321 11 93. (dsp)

6 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwszych 6 osób, które zadzwoni do naszej redakcji i poda prawidłową odpowiedź na pytanie:

Jak nazywa się najniższy zawodnik drużyny Stelmet Zielona Góra? otrzyma pojedynczy bilet wstępu na mecz.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 21.10.2013 od godz. 8.00.

STELMET ZIELONA GÓRA VS. TREFL SOPOT

PONIEDZIAŁEK 21.10.2013 GODZ. 19:00

HALA CRS, ZIELONA GÓRA, UL. SULECHOWSKA 41

BILETY DO NABYCIA W SIECI **ABILET.PL**

SZCZEGÓŁY NA **BASKETZG.PL**

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 45

Idziemy do Nieruchomixa

Na bachusikowym szlaku już nie zatrzymujemy się przy Makusynusie Cudakusie. Idziemy dalej. Do Nieruchomixa. Małe rzeźby prowadzą nas przez historyczne fragmenty Zielonej Góry. Tym razem pójdziemy dawną główną ulicą tej części miasta.

– Czyżniewski, znając twoją pokrętą naturę, na pewno nie chodzi ci o Bohaterów Westerplatte, bo to dzisiejsza główna ulica. I jeżeli mówisz „dawna główna ulica”, to pewnie nie chodzi ci również o al. Niepodległości – moja żona przeprowadziła szybką i bezbłędną analizę moich pokrętnych wypowiedzi. I jak tu żyć?!

Rzeczywiście, nie chodziło mi o żadną z tych ulic. Przecież Nieruchomix siedzi sobie we wnętrzu okiennej budynku przy ul. Kazimierza Wielkiego. Przespacerujemy się właśnie tą ulicą. Kiedyś była to główna ulica. Jakies 140 lat temu. Zanim grünbergczycy nie zorientowali się, że ona kompletnie do tego się nie nadaje. Pierwotnie nazwali ją Bahnhofstrasse. To tędy, po doprowadzeniu linii kolejowej do miasta w 1871 r., biegła najkrótsza droga ze stacji kolejowej do dworca. Jednak szybko naprawiono ten błąd i ciężar komunikacyjny przesunięto na sąsiednią, właśnie wytyczoną al. Niepodległości, którą dla odróżnienia nazwano Grosse Bahnhofstrasse. Czyli mieliśmy w mieście ul. Dworcową i Wielką Dworcową. Co za bałagan. To trzeba było zmienić, bo ulice się myliły. Nastąpiło to po śmierci feldmarszałka Helmutha von Moltke, który zaplanował kampanię we Francji w latach 1870-71. To zwycięstwo przyczyniło się do zjednoczenia Niemiec i powstania cesarstwa. Tak w mieście pojawiła się Moltkestrasse.

Od Cudakusa idziemy w stronę kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela.

Po lewej stronie mijamy piękną willę, w której obecnie mieści się zarząd dróg wojewódzkich. Ten piękny obiekt zaprojektował i zbudował w 1890 r. mistrz murarski, Carl Lorenz, jeden z najważniejszych przedsiębiorców budowlanych epoki. Chyba połowa willi w okolicy to jego dzieło. Miasto sporo mu zawdzięcza. Willę zarządu dróg wybudował pod wynajem. Sam mieszkał w pałacyku, w którym dziś mieści się NOT. 35 lat później sprzedał go Liddy Beuchelt, która była wówczas właścicielką fabryki metalowej (powojenny

Zastal). To ona, realizując testament swojego brata, Georga, ufundowała pobliski kościół pw. Najświętszego Zbawiciela.

Budynek zapisał się też w powojennej historii miasta – tutaj mieścił się Zarząd Regionu Solidarności. Pierwszej Solidarności. I to przed nim, w maju 1981 r., ustawiono dzieło Henryka Gawanowskiego, sulechowskiego rzeźbiarza. Chodzi, oczywiście, o trzech robotników odlanych z betonu. Przetrwali w tym miejscu trochę ponad rok.

– W nocy wywieźli ich w nieznanym kierunku – opowiadał Włodzimierz Bogucki. – Przez lata szukałem ich śladu.

A było to tak. Po wprowadzeniu stanu wojennego, robotnicy, u których stóp ludność składała kwiaty, mocno uwierali ludową władzę. I władza postanowiła się ich pozbyć. Mimo, że do dyspozycji były czołgi, z pomnikiem rozprawiono się cichaczem, pod osłoną nocy. Najpierw przystąpiono do remontu budynku. Władza, remontowany budynek, zgodnie z zasadami BHP, trzeba ogrodzić. I tak ich było widać ponad płotem. To się kiedyś wywrócili. Jednak leżących dalej było widać przez szpary w płocie. Wreszcie, któregoś nocy, w sierpniu 1982 r., załadowano ich na ciężarówkę i wywieziono w nieznanym kierunku. Przepadli na lata. Komunizm upadł, a robotników ani widu, ani słychu. Az jeden z nich wpadł pod koparkę.

To było 13 maja 1996 r. – Do stałem sygnał, że na zwirowni na Jędrzychowie wykopano głowę i korpus robotników. Pojechaliśmy tam i rzeczywiście to byli oni – wspominał W. Bogucki. Oderwano im głowy, tułowia leżały osobno. Pracownicy zwirowni żartowali, że nawet zasypując ich, zadbano, by nie było nielegalnego zgromadzenia.

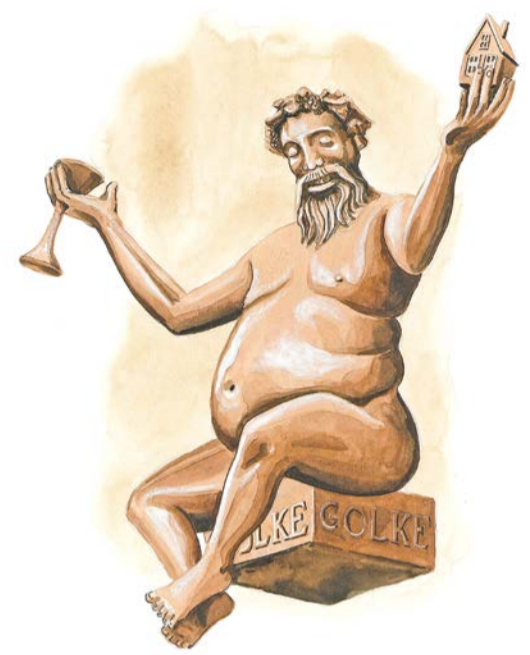
Robotnicy wrócili na swoje miejsce. I trwają tu do dzisiaj.

Idziemy w stronę pl. Bohaterów. Na chwilę tylko zatrzymamy się przy stosunkowo niepozornej willi z numerem 14. Jeżeli będziecie mieli okazję, przyjrzyjcie się jej (nie mamy starego zdjęcia). To kolejne dzieło Carla Lorenza,



W tym miejscu znajdziecie Bachusika Nieruchomixa

Rys. Robert Jurga



Nieruchomix zastanawia się: pić czy mieszkać?

Rys. Robert Jurga

który 7 lipca 1909 r. otrzymał pozwolenie na wybudowanie budynku, który nazwał Willa Wolff. Nie dajcie się jednak nabrać. Nie chodzi tutaj o jakiegoś biegającego po lesie Wolfa (wilka). Chodzi o pana Wolffa, dla którego powstał dom. Paula Wolffa, właściciela dużej fabryki włókienniczej, która kiedyś funkcjonowała na terenie dzisiejszego Focus Mallu. Wolff należał do grona najważniejszych zielonogórskich przedsiębiorców przełomu wieków. Chcąc dotrzymać kroku rywalom, wybudował nowoczesną przędzalnię na rogu ul. Sulechowskiej i Bema. To budynek z cegły, dziś należący do Lumelu.

Dojdźmy wreszcie do Nieruchomixa, autorstwa Artura Wochniaka. – To najpiękniejszy Bachusik – tradycyjnie upiera się Krzysztof Golke, który ufundował rzeźbę. Nieruchomix w jednej ręce trzyma kielich, a w drugiej makietę domu. Jakby się zastanawiał: pić czy mieszkać?

I tak dotarliśmy do kolejnego domu zaprojektowanego i zbudowanego przez znanego i zbudowanego przez znanego nam mistrza murarskiego, Carla Lorenza. To była pierwsza tak duża kamienica wybudowana



Widok z ok. 1910 r. na dzisiejszy pl. Bohaterów. Po lewej dom z wieżyczką, na którym dzisiaj zamocowany jest Nieruchomix. Na wprost budynek redakcji „Gazety Lubuskiej”

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

przy pl. Bohaterów. Oczywiście, z charakterystyczną wieżyczką. Lorenz swój projekt złożył w magistracie 1 sierpnia 1909 r. Urzędnicy wyrazili zgodę na inwestycję 28 września, a już w styczniu kominiarz odebrał

przewody kominowe. Co za tempo!

A teraz, Drogi Czytelniku, przyjrzyj się dokładnie pocztówce z 1910 r. przedstawiającej ten budynek od strony dzisiejszej ul. Boh. Westerplatte. Czy czegoś Ci

brakuje? Wielkiego dębu, który rośnie dziś pomiędzy kamienicą i pomnikiem. Jak się okazuje, nie jest on tak wiekowy, jak mogłoby się zdawać.

Tomasz Czyżniewski



Rzeźby robotników przy ul. Ułańskiej. Najpierw stały za płotem, później zostały obalone i w końcu wywiezione.



Zdjęcia Bronisław Bugiel